Nr. 19. Lwów, dnia 7. listopada 1919. Rok LI.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z „*Miesięcznikiem ogrodniczym*“ wynosi wraz z przesyłką półrocznie K 36·—.

Cena numeru pojedyńczego K 1·50.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

KOMITETU REDAKCYJNEGO.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Bukowińska reforma agrarna. (Dokończenie). (Dr Aleksander Raczyński). — Jesienne wyścigi w Warszawie. (Jota). — Wiadomości bieżące. — Organizacya pomocy rolnej. — Rozporządzenia władz. — Poradnik gospodarczy. — Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego. — Głosy czytelników. — Rozmaitości. — Fejleton: Błędne koło. (J. Froń).

Dr. ALEKSANDER RACZYNSKI.

Bukowińska reforma agrarna.

(Dokończenie).

Władze agrarne.

Wszystkie operacye, połączone z wykonaniem reformy rolnej, prowadzi Bank ziemski z siedzibą w Czerniowcach (*Banca Regionala*), który ma prawo wydawania państwowych listów zastawnych w wysokości nominalnej reszt cen kupa, zahipotekowanych na nowo utworzonych działkach.

Władzami agrarnemi dla przeprowadzenia reformy są w każdej gminie jedna komisya gminna, w każdym powiecie jedna komisya powiatowa i centralna komisya agrarna w Czerniowcach.

Komisya gminna ma za zadanie sporządzenie spisu gospodarstw poniżej 4 ha roli, oraz prowadzenie ewidencyi tych, którzy żądają obdzielenia działkami. Przy wywłaszczeniu komisye gminne nie mają żadnej kompetencyi.

Komisye powiatowe oznaczają wywłaszczone grunta, orzekają o wielkości działek i kto ma być niemi obdarzony, ustanawiają ceny za wywłaszczone majątki i ceny za działki, nareszcie oznaczają wysokość pożyczek, które mają być w Banku ziemskim zaciągnięte.

Centralna komisya agrarna w Czerniowcach ma ogólne kierownictwo wszystkich operacyi agrarnych i rozstrzyga wszystkie rekursa przeciw uchwałom komisyi powiatowych. Centralna komisya obraduje w kwestyach ogólnego i zasadniczego znaczenia plenarnie, w kwestyach stron zaś w senatach z 6-ciu członków złożonych. Przeciw orzeczeniom senatu centralnej komisyi agrarnej wolno odwołać się do plenum, w kwestyi cen jednakże apelacyę rozstrzyga Sąd krajowy wyższy w Czerniowcach.

Przeprowadzenie operacyi agrarnych.

W przeciągu 3 tygodni od dnia ogłoszenia dekretu królewskiego musi każdy właściciel wywłaszczonej ustawowo posiadłości wnieść na ręce Banku ziemskiego deklaracyę, obejmującą nazwę właściciela i majętności, jej obszar, nazwiska dzierżawców i bliższy opis majętności wraz z wyciągiem hipotecznym, arkuszem posiadłości i innymi dokumentami. Nieprzedłożenie albo wadliwe ułożenie deklaracyi pociąga za sobą ten rygor, że wszystkie czynności będą z urzędu przeprowadzone, a właściciel traci prawo podnoszenia w odwołaniach usterek przeciw wynikającym z niedokładności stratom.

W tym samym terminie mają wszyscy rolnicy, którzy żądają przydziału działek, wnieść podanie do gminnej komisyi agrarnej, która je przedkłada Bankowi ziemskiemu, a Bank ziemski, po wypracowaniu projektu działu, odstępuje je komisyom powiatowym, które zarządzają pomiary parcelacyjne, wytyczenie dróg i sporządzenie szkiców poszczególnych działek, poczem Bank ziemski sporządza kontrakty kupna i oddaje działki w posiadanie nabywcom.

O ile wywłaszczony właściciel zgadza się na dobrowolne ustąpienie wywłaszczonych gruntów, może Bank ziemski grunta te, jako też grunta, nie podlegające wywłaszczeniu, ale przez właściciela dobrowolnie na sprzedaż ofiarowane, nabyć. Bank ziemski ma prawo pierwokupu do wszystkich na sprzedaż przeznaczonych gruntów bez wyjątku, a do wykonania tego prawa termin jednego miesiąca.

W wypadkach dobrowolnej parcelacyi może Bank udzielić nabywcom kredytu do wysokości 70% ceny kupna i do tej wysokości wydać listy zastawne. Znamienny jest zakaz artykułu 56. dekretu, wedle którego odtąd pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży ziemi jest zabronione.

* * *

Z powyższych przepisów ustawy bukowińskiej w porównaniu z naszymi zasadami reformy rolnej widać, że rumuńskie postanowienia co do wywłaszczenia

są daleko radykalniejsze od naszych, natomiast finansowe uregulowanie w Rumunii jest bez porównania solidniejsze od naszego § 15. ze swoim zwrotem, że „listy rentowe będą środkiem płatniczym“, co chyba tylko jest przypadkowym dopiskiem, niezgodnym z całą resztą treści zasad. Wedle § 4. zasad bowiem dobra prywatne mają być „wykupywane“ od właścicieli, a pod „kupnem“ żadne prawo nic innego nie rozumie, aniżeli oddanie rzeczy w zamian za pieniądz wedle wartości rzeczy. Ponieważ ta „renta ziemska“ coraz więcej wysuwa się na czołowe miejsce przy uregulowaniu finansowej strony naszego problemu reformy agrarnej, nie od rzeczy będzie przypomnąć, że odmiennie od warunków ustawy rumuńskiej — u nas finansowe zagadnienia reformy rolnej związane są w pewnym rzędzie z kwestyą reformy waluty. Wedle cyfr Dra Brzeskiego pozostanie do dyspozycyi dla celów reformy agrarnej w gruntach bezleśnych po potrąceniu *maximów*:

w Galicyi . . .	1,014.028 ha
w Królestwie . .	2,742.098 „
w Poznańskiem . .	1,422.833 „
Razem .	5,178.959 ha

Cena wywłaszczenia dla celów parcelacyi i kolonizacyi wyniesie zatem kilkadziesiąt miliardów koron wraz z kosztami zabudowania, melioracyi i kosztami parcelacyjnemi. Środki płatnicze w obiegu będące wynoszą około 30 miliardów koron, reforma rolna może zatem ułatwić w znacznej mierze resorbowanie wielkiej części tych środków obiegowych. Jeżeli reforma rolna będzie tak przeprowadzona, że ta resorbcya nastąpi i że zmniejszy się obieg banknotów, to spowoduje ona przez to ułatwienie reformy waluty, ponadto także przez zwiększoną podaż produktów rolniczych i ich potanienie, bo rolnik, pozbywszy się gotówki nagromadzonej na zapłatę działek, będzie musiał znów produkować na zbyt, sprzedawać i pracować, co zmniejszy import środków spożywczych z zagranicy, a tem samem przyniesie nam dalszą poprawę waluty.

Natomiast wydrukowanie kilkudziesięciu miliardów „renty ziemskiej“ nietylko nie zmniejszy obiegu pieniędzy, ale go przeciwnie zwiększy i wywoła dalszą haussę cen i niechęć do produkcyi, do pozbywania produktów i do pracy.

Olbrzymia korzyść, którą nasza waluta może osiągnąć z reformy rolnej — może jej najbardziej dodatnia strona — będzie obrócona wprost w zasypanie góry papierowych banknotów nowymi papierami — *imponere Pelio Ossam*.

Drugą szansę z reformy rolnej dla naszej waluty, tj. rozwój przemysłu zapomocą kapitałów wywłaszczonych właścicieli, stracimy także przez wydanie „renty ziemskiej“, nie mówiąc już o wprost potwornym projekcie jej „winkulowania“ czyli „zamknięcia“. Abstrahujemy od tego, że takie zarządzenie musi wywołać wrażenie rozboju, ale przeoczyć nie możemy, że zabije ono wszelką przedsiębiorczość i wychowa dzielną część społeczeństwa na rentnerów. Życie zmusza do obejścia takich przepisów. Powstanie nowe źródło łapówek. Ponadto stworzy się nowe formy kredytu dla umożliwienia koniecznych transakcyi z pominięciem utrudnionej dewinkulacyi renty. Spowoduje znów nowy obieg walorów kredytowych — trzecią kondygnacyę miliardów papierowych.

Pouczające są wywody, którymi obecny francuski minister skarbu, p. Klotz, i jego dyrektor ruchu funduszów (*directeur du monvement general des fonds*), p. Celier, przestrzegali komisyę skarbową parlamentu przed masowem wydawaniem obligów na odszkodowania wojenne, które to obawy podzielał sprawozdawca komisyi szkód, p. Eymond, wywodząc*), że zawsze musi być zachowana równowaga między ilością wydawanych obligów, a zapotrzebowaniem ich nabywców na cele handlowe, przemysłowe lub rolnicze. Jeśli wydaje się je nie mającym bezpośrednio możności inwestycyi — *sans reinve-*

*) *Chambre des députés leg XI. sess 1918 annexe Nr. 5021.*

J. FROŃ.

Błędne koło.

Żyjemy pod znakiem wszelakich braków, a to chleba, węgla, drzewa, ziemi, pieniędzy i t. d. i rzekomo ma być straszna nędza, której nic innego usunąć, względnie złagodzić nie może, tylko pieniądz i jeszcze raz pieniądz. Polska — państwo młode — więc groszem szafuje obficie, ale zdaje mi się, że nie zawsze tam, gdzie potrzeba.

Jest wielki krzyk w miastach na brak chleba i odgrażanie rolnikom, że zamierzyli wygłodzić miasta i centra fabryczne. Otóż rozpatrzmy, o ile ten zarzut jest usprawiedliwiony. Na chleb trzeba czekać u nas rok cały i jego ilość zależną jest od rozmaitych czynników. Przedewszystkiem tego chleba w Polsce w obecnym wieku nie było nigdy za dużo, byliśmy pod tym względem krajem pasywnym, i tak n. p. Poznańskie z ubogiemi ziemiami trzymało się na wysokiej wyżynie produkcyi rolnej dzięki forsownemu użyciu nawozów sztucznych, co z biegiem lat wojennych słabło.

Zapyta ten i ów dlaczego?

Otoż całkiem prosta rzecz, że nawozy sztuczne bywają wyrabiane z surowców głównie zamorskich (fosforytów algierskich) przy pomocy kwasu siarkowego, wyrabionego z pirytu, przywożonego w przeważającej ilości z obcych krajów. Ponieważ mieliśmy szczęście należenia do niezwyciężonych państw centralnych, którym nie wolno było nosa wyściubić poza sferę działania armat lądowych, przeto nie otrzymywaliśmy żadnych surowców, a krajowe były używane bezpośrednio lub pośrednio do mordowania ludzi. Bez kwasu siarkowego n. p. nie można wyrobić dynamitu, a że tego kwasu nie można ze środków miejscowych wyrobić w nadmiarze, przeto nie było mowy o jego szerszem użyciu do wyrobu superfosfatów.

Powie ktoś, że do żużli nie potrzeba kwasu; gdzież się te podziały?

I tych również niema, gdyż przemysł metalurgiczny przestał wyrabiać stal elastyczną, nie znoszącą fosforu, owszem na łuski granatowe i szrapnelowe lepsza jest stal krucha, bo lepiej morduje, rozsypując się w strzępy. Dziś stali my nie wyrabiamy i jedynem dostępnem źródłem żużli będzie Śląsk po ukończeniu plebiscytu.

Małopolska była również w normalnych latach krajem pasywnym, bo dowoziła mąkę z Węgier, zatem dziś, gdy wschodnia Galicya ma na obszarach dworskich 80% ugorów i setki gmin leży kompletnie zrujnowanych, przeto niema mowy o tem, aby wyżywiła swoje miasta i pomogła zachodniej części kraju. Do fatalnego położenia aprowizacyi kraju przyczyniła się okropna aura, od maja do połowy lipca trwająca, która sprawiła, że kopa daje $^1/_3$ część zwykłego omłotu. Ja-

stissement correlatif — spowoduje to tylko ogólną haussę cen. Takie transakcye ekonomiczne stanowić muszą równocześnie przeciwwagę (*contre-partie*) przy wydawaniu obligów. We wschodniej Galicyi taką *contre-partie* byłaby odbudowa zniszczonych gospodarstw.

Wmieszanie radykalnych operacyi kredytowych do reformy agrarnej może być dla niej samej zabójczem. Amerykański miesięcznik *Ekonomia* (vol IV Nr 8, str. 12) chwaląc uchwałę sejmową twierdzi, że kwestya kapitału musi znaleźć takie same załatwienie, jak przy ziemi, równocześnie z ograniczeniem obszarów ziemi posiadanej trzeba ograniczyć rozwój kapitału, tak, że jednostce nie wolno będzie posiadać np ponad 100.000 dolarów kapitału, a asocyacyom ponad 10 milionów.

Dla wszystkich tego rodzaju projektów niech i jej będzie odstraszającym przykładem historya spartańskiego króla Agisa, który w roku 242 przed Chr. chciał przeprowadzić reformę rolną w ten sposób, że całą własność ziemską postanowił wywłaszczyć i rozdzielić na 4.500 gospodarstw równych, niepodzielnych i niesprzedajnych. W spartańskim senacie (*geruzya*) przeszedł ten projekt z większością jednego głosu. W następnym roku przebiegły przeciwnik reformy, Agezilaos, namówił króla reformatora, ażeby równocześnie z reformą rolną przeprowadził umorzenie wszystkich listów zastawnych, a król, zgodziwszy się na to, kazał te listy na rynku w Sparcie spalić. Przeciwnicy reformy rolnej wykorzystali wywołane tym nierozpacznym krokiem oburzenie do obalenia reformy wraz z królem, który został zamordowany.

Podobną przestrogę dostarcza historya Grakchów w Rzymie. Za czasów młodszego Grakcha trybun Livius Drusus, przekupiony przez senatorów, każdy projekt reformy Grakcha przelicytował, stawiając jeszcze radykalniejszy wniosek W ten sposób obalono reformy pożyteczne przez domieszanie nieziszczalnych dodatków. Takie same skutki może mieć wynalazek „renty ziemskiej“ jako „środka płatniczego“ i jej winkulowania.

JOTA.

Jesienne wyścigi w Warszawie.

Korzystając z bytności w Warszawie, jeździłem podczas jesiennych wyścigów na plac Mokotowski. Przyznam otwarcie, iż cały przebieg wyścigów był dla mnie wielką a miłą niespodzianką. Duże pola, klasa koni przeciętnie dobra, w niedzielę tłumy publiczności, wszystko to kazało zapomnieć, iż wyścigi odbywają się w kraju, gdzie hodowla koni jest prawie zupełnie przez wojnę zniszczona.

Uznać należy, iż główna jest w tem zasługa prezesa Fr. Jurjewicza, który przywiózł z Odessy 200 uratowanych koni i sprężystą ręką tegoroczne jesienne wyścigi zorganizował. Sprowadzono większą ilość koni z Austryi; Ministerstwo wojny, Ministerstwo rolnictwa i p. Ziętarski porobili tamże znaczne zakupy.

Ks. Lubomirski i stado Pogoń przewiozły swoje konie z placu wyścigowego w Wiedniu do Polski.

Z zakupionych koni wyróżniają się jakością: 5 l. kl. kaszt. Bombe po The Story z Bogar, cena zakupna 250.000 K; 3 l. gn. kl Melanie po Wombwell z Melrose; Melk, 2 l. og. sk. gn, po Carabas z Mobile, cena zakupna 50.000 K; Hakon, 2 l. gn. og., po Sly Fox z Kleinod, matka obecnie stoi w Janowie; 5 l. kaszt. kl. Rusałka po The Story z Casandra. Te też konie brały głównie większe nagrody.

Z polskich stajen przodowały: 5 l. kl. gn. Ruń, ks. Lubomirkiego, po Fils du Vent z sławnej Liry; Madjar, 2 l. og. c. gn., „Stado Krasne“ A. ks. Czartoryskiego, po Beregvölgy z Miranda. Dobrą budową zwracały uwagę pełnl. gn. og. Globus po Gyufa (syn Matchboxa) z Letosferai 4 l. kaszt. og. Promień, hr. A. Morstina, po Perdiccas z Miss Bond.

Niejednego musiało to zdziwić, iż wielkie stajnie, które najwięcej zdobywały nagród, były rządowe. Biegały konie Ministerstwa wojny, Ministerstwa rolnictwa, Inspektoratu artyleryi i 14. pułku ułanów i one głównie zagarniały większe sumy. To niezwykłe zjawisko na

---

rzyu dwory prawie nie siały, bo nasienie pozabierali Ukraińcy, zatem skoro przestaną obszary dworskie sączyć dla miast i te mizerne ilości ozimin, będzie jeszcze gorzej. Ale na ten stan muszą być przygotowane miasta i centra przemysłowe wobec faktu, że dziesięciomorgowy gospodarz jest wolny od dostarczania ziarna. Nakupi on bydła, owiec, świń, koni, będzie je karmił tem, czego nie zdoła sprzedać pokątnie w plecaki po horendalnych cenach, a miastu nie da.

Pozostaje jeszcze Królestwo, ale to było przecie terenem ssanym przez Niemcy i Austryę aż do listopada ubiegłego roku. Dwory uległy przeważnie rabunkom. a chłopa pędzono na podwody i ten nie miał czasu porządnie ziemi pod siew przygotować, a że i tam była kilkomiesięczna słota i zagony stały tygodniami pod wodą, przeto żniwa nie dopisały, a zboże wygniło. Ewentualnemi nadwyżkami musi się Królestwo dzielić z okolicami świeżo oswobodzonemi, zatem dla nas nie wiele zostanie, a może i nic nie nadejdzie.

Do zamętu aprowizacyjnego przyczyniło się zajęcie zbóż przez państwo po cenach urągających zdrowemu rozsądkowi i to, że państwo nasze idzie torem państw centralnych i stara się nie o wzmożenie produkcyi, ale o ujęcie wytworzonego produktu, co prowadzi do katastrofy. Chcąc poprawić stosunki powinniśmy produkować dużo, jak najwięcej, by starczyło nietylko dla nas, ale aby było i na wywóz, bo tylko wywozem i dopływem monety państw koalicyjnych możemy wyratować państwo z opresyi pieniężnej. Pan minister skarbu cieszy się, że skoro bicie polskich pieniędzy podejmie Bank austro-węgierski, będziemy obficie zaopatrzeni w nowe miliardy. Zapewne, ta operacya coś pomoże, bo podskubie coś niecoś paskarzy, gdyż przez wymianę koron na marki straci każdy kilkanaście procent, a drugie tyle wartości zyska państwo przy wymianie marek na złote polskie, ale papierem, bez podkładu metalowego. Jest to znana operacya ministrów austryackiego skarbu, która n. p. swego czasu spowodowała wymianę srebrnych guldenów większych rozmiarów na mniejsze by obywatel nie był zbytnio obciążony. To też skutki takiej metamorfozy odczuliśmy natychmiast, bo gdzieś kapitał tak się zapodział, że ani sposób było go dostać.

O sprawności maszyn Banku austro-węgierskiego jesteśmy mocno przekonani, czujemy to na swej skórze od pięciu lat i jeszcze wnuki nasze będą to czuły, jeżeli państwo nie zwróci swych usiłowań ku posiadaniu własnych maszyn, ale nie monetarnych. Weksel hołysza nic nie wart, starajmy się nie być hołyszami, lecz weźmy przykład z Niemiec, które zaniechują strajków, a pomnażają godziny pracy, czyli mimo potwornie ciężkiego położenia finansowego dadzą sobie radę i za szereg lat takiej żelaznej tęgości staną znowu silne i groźne

Polska ma tak wielkie pokłady węgla, jak rzadko które z państw ościennych, a stoimy w przededniu katastrofy opałowej, która przyniesie z sobą w zimie następstwa wprost smutne i podkopie jeszcze w wyższym stopniu zaufanie zagranicy do nas, z czego będą korzy-

torze publicznym tłumaczono mi tem, iż bez udziału stajen rządowych pola byłyby tak małe, że o wyścigach nie mogłoby być mowy. Miejmy nadzieję, że to się z czasem zmieni, bo jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż import koni obecnie dla kraju potrzebny, to konkurencya na torze stajen rozporządzających niewyczerpanymi środkami oddziaływa szkodliwie na rozwój innych, a co za tem idzie, i stadnin prywatnych.

Rozważyć także należy, czy kierunek hodowli krajowej nie powinien spoczywać tylko w jednych do tego powołanych rękach, a mianowicie w rękach Ministerstwa rolnictwa. Ministerstwo to może zawsze powołać do zarządu ludzi fachowych, którzy z hodowlą koni się zżyli i którzy rozumieją, iż nietylko potrzeby armii, o których ważności nikt z pewnością zapomnieć nie potrafi, ale i potrzeby rolnictwa muszą być uwzględnione.

Chów koni nie może być jednostronny. Wybitny kierunek hodowli konia wierzchowego, jaki ma na celu Ministerstwo wojny, nie zadowoli ogółu hodowców. Małopolska, jeszcze gdy była pod rządem austryackim, grała między innemi prowincyami główną rolę w hodowli koni. Tu typ konia był stanowczo oryentalny i koń ten odznaczał się bezsprzecznie wielkiemi zaletami. Chodził w pługu u włościanina i na większym obszarze, ciągnął wózek proboszcza i powóz zamożnego obywatela, a w ostatniej wojnie dał dowody, iż jako koń żołnierski odznacza się odpornością i wytrzymałością. Wprawdzie wielki rozgłos uzyskały t. zw. „koniki“, ale i większe konie galicyjskie znalazły zasłużone uznanie. Ministerstwo rolnictwa nie ograniczy się z pewnością na sprowadzeniu folbluta i hodowli konia półkrwi angielskiej. Już z wiosną tego roku zakupiono dla Janowa całą stawkę koni oryentalnych z Austryi. To jednakże dla wielkich obszarów Polski jest stanowczo za mało; powinno przyjść do skutku założenie stada w Małopolsce.

Pominięto sposobność zakupienia pierwszorzędnego materyału L i p i z z a n e r ó w. Ponieważ ten błąd dziś się już naprawić nie da, należy się starać stworzyć jak najrychlej źródło, któreby dostarczało rozpłodniki niezbędne dla hodowli ogólno-krajowej. Można zakupić większą ilość klaczy, zbierając po kraju i za granicą odpowiednie okazy z typem wybitnie oryentalnym. Między państwowymi ogierami da się z łatwością wybrać ogiery półkrwi arabskiej, o silnych kościach i dobrych ruchach. Jeżeli Ministerstwo wojny ma miliony na import koni pełnej krwi, to jest również obowiązkiem rządu nie zapominać o potrzebach rolnika i dać Ministerstwu rolnictwa wystarczające środki na popieranie hodowli konia roboczego.

Stada prywatne mogą się z łatwością oprzeć na hodowli konia angielskiego. Że taki koń ma racyę bytu i będzie miał powodzenie, dowodem konkursa hippiczne w Warszawie i Krakowie. Zapotrzebowanie będzie ciągle wzrastać, a hodowla opłaci się z pewnością. Tu inicyatywa prywatna będzie odgrywać główną rolę, produkcya jednakże konia roboczego, któryby odpowiadał dzisiejszym wymaganiom postępowego gospodarstwa, a więc grubego, silnego a zarazem odpornego, musi się oprzeć na silnych podstawach, których stworzenie należy wyłącznie do Ministerstwa rolnictwa.

Związki hodowlane dadzą wskazówki, jaki materyał klaczy znajduje się w kraju. Zawiązywanie tychże mają rozpocząć Towarzystwa rolnicze.

Gdy to piszę, doszedł do mych rąk Nr 16. *Rolnika* z artykułem p. Sumińskiego, zatytułowanym „Zarys hodowli konia w Polsce“, w którym autor podnosi, iż „jednolite krzyżowanie klaczy ciągle tym samym typem musi wydać z czasem dobre rezultaty“. Nie wchodzę w dalsze szczegóły (artykuł nie skończony) zaznaczam tylko, że właśnie dlatego nie powinniśmy psuć tego, co jest rzeczywiście dobre, i utrzymać w tym samym kierunku hodowlę konia małopolskiego, nie bawiąc się w niebezpieczne krzyżowania.

Wiadomości bieżące.

Powstanie Rady Naczelnej. Dnia 23. października br. ukonstytuowała się Rada Naczelna organizacyi ziemskich. Do Rady Nacz. org. ziemskich przystąpiły następujące instytucye: 1) Związek Ziemian w Warszawie, 2) Centralne Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu, 3) Związek Ziemian w Poznaniu, 4) Zjednoczenie producentów rolnych w Poznaniu, 5) Zjednoczenie ziemian w Krakowie; 6) Zjednoczenie ziemian we Lwowie.

Rada Nacz. org. ziem. powstała z łona i na mocy decyzyi wyżej wymienionych organizacyi wszystkich dzielnic Polski i przeto teren jej działalności obejmuje całe państwo. R. N. O. Z. została powołana jako organ zwierzchni do obrony i przedstawiania

---

stali wrogowie, by nas wtłoczyć w większą jeszcze bezdeń trudności finansowych i politycznych. Wielu pyta, czemu się to dzieje. Prosta rzecz, próżniactwem, niedołęstwem, brakiem tęgości, planu, kalkulacyi i czem kto chce.

Przed kilku tygodniami byłem na pewnem większem zebraniu we Lwowie, gdzie radzono nad poprawą doli rolnictwa od 1/29 rano do ciemnej nocy. Mówiono długo i szeroko, obiecywano wiele, ale w praktyce stanęliśmy na tem, że z próżnego nikt nie naleje. Nie było koni i niema ich; nie było pługów, niema ich; nie było węgla i nie dowieziono go mimo to, że kilka parowych pługów stoi i czeka na uruchomienie. Zresztą już na owem zgromadzeniu jeden i drugi z miarodajnych czynników dał się słyszeć, że wystarczy, gdy zaczniemy naprawdę działać gdzieś tam w przyszłości, od wiosny, czy przyszłej jesieni.

A no, wobec tego czekamy, nie spieszymy się, bo niema czem spieszyć, mając na kilkuset morgach kilka szkieletów końskich. Do tego dołączyła się posucha, trwająca od połowy sierpnia, która z gleby stworzyła skałę. Mimo tak beznadziejnego położenia wielu ma odwagę siać w tę straszną grudę, mordując siebie, ludzi i resztki marnego inwentarza. Do tego ciężkiego położenia dołączyła się plaga mysia, co do której latały reskrypta i nagle wszystko ucichło, a myszy jak hulały, tak hulają. Przyjdzie czas, że same zdechną, przecie zawsze tak bywało i za czasów bł. p. Austryi.

Dziś idzie wszystko uporem chłopskim; uporem przyszła reforma agrarna do skutku bez należytego rozpatrzenia i przygotowania i uporem to dzieło zniszczenia ma być dalej prowadzone „z całą surowością prawa“, bo tak się podoba poganiaczom, pastuchom, skotakom i innym zorganizowanym robotnikom rolnym. Tym panom nie podoba się tylko, że grunt będzie można dostać nie za darmo, tylko trzeba będzie pracować na jego nabycie. A no, cieszcie się miasta i różnego rodzaju pepesowcy, macie już dzisiaj przedsmak, jak będzie wyglądała aprowizacya, gdy ona się przesunie do rąk dziesięciomorgowych obywateli. Zastrzegam się jeszcze raz, że nie jestem obszarnikiem, miałem na swoją własność tylko cztery morgi i te pozbyłem przed paru tygodniami nie dla marnych 18.000 kor, ale dlatego, że owi pastuchy, poganiacze i skotaki nie znają poszanowania cudzej własności i wolą czudze, jak swoje, i upór ich był pod tym względem podobny do uporu Sejmu warszawskiego. Potrafili mi tak obrzydzić posiadanie ziemi, że mimo całego przywiązania do niej wyzbyłem się jej i takie jest obecnie zapatrywanie większości olbrzymiej obywateli ziemskich.

Litość wzbudzają tylko tego rodzaju zapatrywania, podnoszone słowem i drukiem, że w gospodarstwie dużem jest gorsze wyzyskanie wszystkiego i większe marnotrawstwo; iż n. p. przy młocce marnuje się ziarno w takiej ilości, że może starczyć na utrzymanie kilku

interesów gospodarczych ziemiaństwa wobec rządu, ciał prawodawczych państwa i wogóle na zewnątrz, do kierowania i uzgadniania akcyi obronnej interesów zawodowych ziemian na obszarze państwa, do zapoczątkowywania, kierowania i wykonywania prac, mających na celu gospodarcze i finansowe utrzymanie i rozwój średniej i większej własności ziemskiej.

Skład Rady Nacz. org. ziem. jest następujący:

a) Z Królestwa Kongresowego; Adam Arkuszewski, Stefan Bądzyński, Kazimierz Fudakowski, Władysław Glinka, Maryan Kiniorski, Stefan Kostrzeński, Jan Kowerski, Zygmunt Leszczyński, Jan Lutosławski, August Popławski, Jan Stecki, Józef Targowski, Feliks Wojewódzki, Wojciech Wyganowski, Juliusz Zdanowski, jako członkowie; Władysław hr. Zamoyski, Zygmunt Chrzanowski, Tadeusz Rojowski, Tadeusz Święcki, Stanisław Godlewski, Leon Stachowski, Gustaw Swida, August hr. Potocki, Józef Choromański, Artur Dobiecki, Antoni Marylski, Fortunat Zdziechowski, Kazimierz Wojciechowski, Ludomił Pułaski, Michał hr. Komorowski, jako zastępcy członków.

b) Z Wielkopolski: H. Chłapowski, A. hr. Szembek i dr. Szułdrzyński, jako delegaci Cent. Tow. Gosp., oraz Dr. Glabisz, Grabowski i D. Lossów, jako zastępcy delegatów C. T. G.; R. hr. Dunin, pos. Wiesław Tucholka, Feliks Wize, jako delegaci Związku Ziemian, oraz Z. Chłapowski, W. Grabowski, B. hr. Szembek, jako zastępcy delegatów Związku Ziemian; Chełmicki, Fr. Przyłuski, jako delegaci Zjedn. producentów roln., oraz Gruszczyński i Czesław Wize, jako zastępcy.

c) Z zachodniej Małopolski: Seweryn Dolański, Dr. Jan Hupka, Jan Gumiński, Adam hr. Stadnicki i Zdz. hr. Tarnowski, jako delegaci; Władysław Kępiński, Ludwik Michałowski, Jan hr. Mycielski, Jerzy Turnau i Wład. Żeleński, jako zastępcy delegatów.

d) Ze wschodniej Małopolski: Stanisław hr. Badeni, Witold ks. Czartoryski, Aleksander Dąbski, Feliks Domański, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Adam Głażewski, Miecz. Kruszewski, Karol Kruzenstern, Wincenty Rozwadowski i Konrad Łuszczewski, jako członkowie.

Rada Naczelna organizacyi ziemskich wyłoniła z siebie organ wykonawczy, urzędujący w Warszawie pod nazwą Wydziału wykonawczego.

Skład Wydziału wykonawczego jest następujący:

Prezes Kaz. Fudakowski, wiceprezesi: Witold ks. Czartoryski i Dr. Szułdrzyński; sekretarz Seweryn Dolański; członkowie: Rodryk hr. Dunin, Jan Stecki, August Popławski, zastępcy Jan Hupka, Jan Lutosławski i Czesław Wize.

Tymczasowa siedziba Wydziału wykonawczego R. N. O. Z. mieści się w gmachu C. T. R. w Warszawie (ul. Kopernika Nr 30, IV. p.).

W sprawie ratowania zdobyczy wojennej na kresach wschodnich. »Liga pracy«, Tow. mające na celu wzmożenie wydajności i popierania prawidłowej organizacyi pracy, zwołało naradę w celu wyjaśnienia, czy i jakie kroki zostały przez rząd wdrożone dla zabezpieczenia wielkich ilości maszyn oraz surowca, jak również urządzeń fabrycznych, pozostawionych przez Niemców na ziemiach białoruskich. Przedstawiciele organizacyi społecznych zostali wezwani do wypowiedzenia się w sprawie potrzeby interweniowania w tej sprawie u rządu, tudzież sposobu współpracy, ewentualnie wpływu na rozdział i zużytkowanie zapasów pochodzących ze zdobyczy wojennej. Zaznaczono, iż »Liga pracy« posiada tylko ogólnikowe wiadomości o ilościach i wartości tak zw. zdobyczy wojennej, oparte na sprawozdaniach osób, które dotychczas miały sposobność zapoznać się z tą sprawą. Okolicznością, która od szeregu miesięcy stwarza powody do zaniepokojenia opinii publicznej, był brak organizacyi nadzoru nad składami, w których wspomniane przedmioty są przechowywane, tudzież fakt, iż znaczna ilość towarów, maszyn, obrabiarek itd. wskutek niedostatecznego dozoru, nadużyć, a także wskutek stosowania przez rząd systemu sprzedaży po bardzo nizkich cenach, w drodze legalnej poczęła się zjawiać na rynkach Królestwa i Małopolski w rękach handlarzy, rozwijających dziką spekulacyę temi towarami. Obecny na posiedzeniu reprezentant Głównego Urzędu zaopatrywania armii, oraz członek tak zwanej komisyi zdobyczy wojennych, udzielił w sprawach tych wyczerpujących informacyi.

Zdobycz wojenna na kresach składa się z wielkiej ilości drutu, łomu żelaznego, pewnej ilości maszyn, przeważnie uszkodzonych i wymagających remontu, maszyn rolniczych, znacznej ilości kolejek podjazdowych i polowych, wreszcie kompletnych lub częściowych urządzeń różnego rodzaju fabryk i warsztatów.

Pogłoski o wielomiljardowej wartości zdobyczy wojennej, oraz zdania, z jakiemi obok tego można się spotkać, iż zdobycz ta nie przedstawia zgoła żadnej wartości, są w obu kierunkach nie ścisłe i nie zgodne z rzeczywistością. W materyale, pozostawionem przez Niemców, jest wiele rzeczy wartościowych, przeważna jednak masa, wskutek grabieży miejscowej ludności, przedstawiać może jedynie wartość surowca, pozostałego po zdemontowanych narzędziach i maszynach.

W pierwszych miesiącach po zajęciu przez wojska polskie kresów wschodnich, brak odpowiedniej opieki nad zdobyczą wojenną przypisać należy wznacznej mierze sporom w łonie władz polskich co do prawa własności oraz użytkowania zdobyczy wojennej. Zabiegały o to Ministerstwo robót publicznych, przemysłu i handlu, rolnictwa, Zarząd cywilny ziem wschodnich, Ministerstwo spraw wojskowych i t. d.

Na podłożu tych sporów rozwinęły się nadużycia, spekulacya i bezładny wywóz po za linię operacyjną wojsk polskich.

---

rodzin. Najpierw, że u nas takiego marnotrawstwa nie ma nigdzie, a powtóre, te minimalne straty duże gospodarstwo powetowuje znacznemi oszczędnościami przy siewie maszynami, zaś możność szerokiego zastosowania maszyn i wyższy poziom umysłowy kierownika gospodarstwa powoduje możność najtańszej produkcyi. Bo proszę, jak wygląda n. p. wyzyskanie sił ludzkich u dziesięciomorgowego gospodarza?. Na dziesięciu morgach gruntu gospodarz ani sam nie idzie na zarobek, ani nikogo z rodziny nie wysyła na robotę, chyba tylko drogą wymiany dnia roboczego. A ile też sił roboczych zatrudni on na tej przestrzeni? Oto 10, 12, 14 i więcej, czyli wypada tam na morg gruntu 360 dni roboczych, a niechbym przesadził nawet o 50%, co nie jest, jak mi każdy obeznany ze stosunkami wiejskimi przyzna — to i tak wypada 180 dni, względnie 100 dni po potrąceniu świąt. Licząc dzień średnio 15 koron (za którą to cenę „bezrobotni" nie chcą wcale pracować), wypada dzienny robotnik na morgu gruntu 1500 koron, na dziesięciu morgach 15.000 kor. Gdyby dwory były potrzebowały na morgu tyle robotnika, nie byłoby do dziś dnia z nich śladu. One muszą operować dziesiątą częścią owego zapotrzebowania rąk roboczych, inaczej budżet wydatków przekroczyłby wielokrotnie dochody i na 1.000 morgach doszedłby do zawrotnej wysokości $1^1/_2$ miliona koron.

Tu szanowni panowie leży przyczyna drożyzny; znajdujemy ją w marnowaniu czasu przez drobnych posiadaczy gruntowych. Dawniej nie dało się to odczuć, bo wielki właściciel tworzył przygniatającą konkurencyę, wskutek czego drobny właściciel nie mógł liczyć swej pracy. Dziś, z zachwianiem bytu większej własności, ustała konkurencya dworska, to też drobny właściciel liczy wartość swej pracy w najdrobniejszym produkcie, a że Polska na rynku światowym jest jeszcze i długo pozostanie państwem biernem, jeżeli z woli zorganizowanych robotników rolnych rozbijemy większą własność, tem więcej nie możemy się spodziewać rychłej poprawy stosunków aprowizacyjnych, walutowych i przemysłowych, bo bilans państwowy będzie wykazywał znaczną różnice.

Odbudowa naszej Ojczyzny jest rzecz wielka, święta, nader ważna, do czego nie wystarczą płytkie umysły demagogów i analfabetów kierujących się nienawiścią klasową. Nie wystarczy nam jeden geniusz, zajęty dziś utrwaleniem granic, ale potrzebni są nam w Warszawie ludzie, którzyby dali temu państwu niezachwiane fundamenta.

Uregulowaniem tych spraw zajęła się Rada ministrów. Ustalono, iż zdobycz wojenna jest własnością skarbu państwa. Poszczególne ministerstwa mogą zużytkować zdobycz wojenną dla swoich celów na podstawie odpowiedniego rozrachunku ze skarbem państwa, w szczególności ma prawo użytkowania zdobyczy wojennej Główne Dowództwo na potrzeby frontu i armii.

Wartość zdobyczy wojennej zapisana zostaje na rachunek Ministerstwa spraw wojennych. Opieka, zabezpieczenie, inwentaryzacya, jak również odpowiedzialność za nieuszkodzenie zdobyczy wojennej przechodzi na Główne Kwatermistrzowstwo armii (sekcya XIII. Ministr. spr. wojsk.), które tworzy w tym celu specyalne komendy i urzędy. Zarząd cywilny ziem wschodnich obejmuje zwierzchnią kontrolę nad urzędami Głównego Kwatermistrzowstwa, ustanowionemi dla zabezpieczenia zdobyczy wojennej.

Dla rozdziału pozostałego materyału po zaspokojeniu potrzeb Ministerstwa spraw wojskowych, względnie Dowództwa frontu, powołana zostaje międzyministeryalna »Komisya zdobyczy wojennych« (zatwierdzona przez Radę ministrów 18. lipca b. r.), która decyduje o przeznaczeniu oraz ustanawia ceny, za które zdobycz wojenna będzie oddawana, tudzież udziela zezwoleń na przewóz materyału kolejami jedynej, upoważnionej do tego firmie »Przewóz«.

Ustalenie powyższych zasad, oraz postęp,, jaki zrobiła państwowa organizacya, roztaczająca opiekę nad zdobyczą wojenną, wydały już dodatnie rezultaty, aczkolwiek wobec ogromu pracy wykonać można było zaledwie jej część znikomą.

Ewakuacya składów odbywa się ze względów politycznych w pierwszym planie z okolic wysuniętych najdalej na wschód. Komisya zdobyczy wojennych zdołała zatamować bezładną sprzedaż materyału, pochodzącego ze zdobyczy wojennej, tudzież jej wywóz kolejami. Na skutek powyższych wyjaśnień obecni na naradzie przedstawiciele uznali, iż organizacye gospodarcze nie posiadają ani środków, ani możności roztoczenia ze swej strony opieki nad zdobyczą wojenną, nie widząc również możności współdziałania z rządem w zakresie zabezpieczenia lub doraźnego zużytkowania zdobyczy. Pożądany natomiast mógłby się okazać udział przedstawicieli organizacyi przemysłu i rolnictwa w pracach komisyi zdobyczy wojennej z głosem doradczym przy dokonywaniu rozdziału materyału zdobytego, oraz w celu dokładnego informowania zainteresowanych czynników o jakości materyału zdobytego, w miarę postępów inwentaryzacyi.

Sprawę wystąpienia do rządu o powołanie przedstawicieli odnośnych organizacyi społecznych do komisyi zdobyczy wojennych zdecydują Centralne Tow rolnicze i Tow. przemysłowców po ewentualnem wzajemnem porozumieniu.

W sprawie poparcia produkcyi buraków cukrowych. Na naradzie w dn. 22. października b. r. w Ministerstwie aprowizacyi w sprawie zwiększenia plantacyi buraczanej w roku przyszłym, odbytej pod przewodnictwem szefa sekcyi J. Gościckiego, a w obecności reprezentantów innych ministerstw i zainteresowanych instytucyi, zebrani przyszli do następujących wniosków:

1) Należy już dzisiaj określić minimalną cenę za 100 kg buraków przyszłorocznej produkcyi, uważając ją jednak jedynie za podstawę do przyszłej korekty, o ile warunki roku przyszłego nakazywałyby jej podniesienie; cenę tę określono dla b. Kongresówki na 24 Mk za 100 kg.

2) Dążyć wszelakiemi drogami (rząd, samorząd, spółki i tp.) do zwiększenia sieci komunikacyjnej, w pierwszym rzędzie koleji i kolejek podjazdowych

3) Zabezpieczyć plantacyom buraczanym jak największą pomoc w dostarczeniu potrzebnych nawozów mineralnych, zaś przemysłowi węgla.

4) Przeznaczyć dla plantatorów w przedwojennym stosunku ilość melasy, oddając resztę przemysłowi gorzelniczemu na przerób na spirytus.

5) Poddać rewizyi tegoroczną cenę 16 Mk za 100 kg buraków, jako nie pokrywającą kosztów produkcyi, przedewszystkiem wskutek zwiększenia kosztów robocizny.

6) Propozycyę przedstawicieli przemysłu cukrowniczego, dotyczącą określenia minimalnej ceny na cukier przyszłorocznej kampanii, odesłano do odpowiedniego ministerstwa.

Również rozwinąć należy w intenzywniejszy sposób niż dotychczas racyonalną propagandę uprawy buraka cukrowego oraz dążyć wszelakiemi drogami do podniesienia produkcyi buraczanej.

I. zjazd inspektorów pracy odbył się w Warszawie dnia 28. września b. r. Przy punkcie porządku dziennego »Wykonanie ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych na roli« poruszoną była kwestya aktualnego obecnie, bo zapowiedzianego na jeden z najbliższych dni strejku służby folwarcznej. Inspektorzy pracy stwierdzali zaszłą obecnie powszechnie poprawę położenia służby folwarcznej i podawali pomyślne rezultaty swej akcyi oraz działalności komisyi rozjemczych dla uporządkowania warunków pracy i płacy służby folwarcznej. Umowy pozawierane są w całem niemal Królestwie i jeżeli zachodzą wypadki łamania umów, to czynią to tak jedna, jak i druga strona, i są to tylko wyjątki. Obecnie niema istotnych przyczyn do strejku ekonomicznego.

Protest Związku Kółek rolniczych. Okręgowy Związek Kółek roln pow. mińsk. mazowieckiego komunikuje, że na ostatniem zebraniu Kółek rolniczych w Mińsku Mazowieckim uchwalono stanowcze protesty:

1) Przeciw ograniczeniu przestrzeni ziemi, która przez gospodarzy może być nabywana; jest to zatamowanie rozwoju dobrobytu gospodarstw włościańskich i wytwarza zniechęcenie do pracy, do powiększenia wytwórczości i dobrobytu.

2) Przeciw uchwale ograniczającej posiadanie własności ziemskiej ponad 180 ha; jest to zamach na własność prywatną, która winna pozostać niewzruszoną. Zamach taki może kraj cały doprowadzić do ruiny gospodarczej i bankructwa finansowego.

3) Przeciw publicznemu używaniu, nawet przez przedstawiciela Ministerstwa rolnictwa, określania »dzika parcelacya«; przeprowadzona z inicyatywy prywatnej znacznie mniej obciąża kosztami poszczególne działki i prędzej będzie mogła być dokonaną. Rząd powinien w tym względzie działalność swoją ograniczyć do kontroli, a wszelkie poczyniania prywatne popierać. Rząd, który wszystko chce zagarnąć pod swoją opiekę, nie może i nie będzie mógł wszystkiem się dobrze zaopiekować. Rząd musi określić *minimum* przestrzeni w jednostkach rolnych, zapobiedz pomnażaniu się karłowatych gospodarstw i nakreślić ogólne ramy, pozostawiając resztę inicyatywie prywatnej.

4) Przeciw zakazowi sprzedaży ziemi; jest to ograniczenie naszego prawa obywatelskiego i cywilnego i zaprzeczenie jego. Żądamy natychmiastowego usunięcia tego szkodliwego dla rolników i dla kraju całego rozporządzenia.

Zniesienie Inspektoratu stadnin i stadników rządowych. Stadnina ogierów rządowych w Krakowie i Dębicy przeszła z dniem 1. listopada br. w zarząd cywilny, a Inspektorat stadnin i stadników rządowych dla Galicyi i Śląska w Krakowie w zwyż wymienionym terminie został zniesiony.

W sprawie rozdziału otrąb. Ministerstwo komunikuje, że zapotrzebowania na otręby centralnych instytucyi rolniczych nie mogą być uwzględnione, gdyż stosownie do artykułu 14. ustawy z dnia 29. lipca br. o obrocie ziemiopłodami, otręby otrzymane z przemiału zboża, na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania powiatu mają być w całości zwrócone instytucyi skupującej, w celu podziału pomiędzy dostawców zboża i między konsumentów, zaś otręby, otrzymane przez P. U. Z. z przemiału zboża na potrzeby miast i armii, mają być całkowicie przekazane wojsku.

W ten sposób część otrąb trafi do producentów bezpośrednio, wobec czego tworzenie centrali dla repartycyi otrąb jest zbędne.

Trudności o sól dla bydła. Począwszy od połowy sierpnia br. do Ministerstwa rolnictwa napływają liczne podania od organizacyi rolniczych i pojedyńczych osób o poparcie ich starań w Ministerstwie aprowizacyi w sprawie wyznaczenia im pewnych ilości soli na potrzeby inwentarza żywego. Wszelkie starania Ministerstwa rolnictwa w Ministerstwie aprowizacyi nie odniosły pomyślnego skutku Ministerstwo aprowizacyi wykazuje stały brak soli na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb ludności, licząc po 10 kg soli na osobę rocznie, nie jest zatem w stanie powiększyć tej liczby, a nawet obawia się rozdzielać wydawaną sól na dwie kategorye: soli na użytek ludzki i soli dla inwentarza, w obawie, iż taki rozdział doprowadzi do zmniejszenia normy ludzkiej, co mogłoby wywołać opozycyę.

Z tego względu Ministerstwo aprowizacyi trzyma się pierwotnego postanowienia wyznaczenia norm stałych zarządom miejskim i odpowiednim urzędom powiatowym, dla szczegółowego rozdziału między ludność miejscową, licząc po 10 kg na osobe rocznie. w czem rozumie się i konieczna ilość potrzebna dla inwentarzy, dla których z powodu braku soli specyalnej normy nie ustanawia.

Ze Związku rolników i leśników z wyższem wykształceniem. Dnia 27. lipca b. r. odbyło się Walne Zebranie

Związku w celu powzięcia uchwały przeistoczenia się w Oddział krakowski ogólno polskiej organizacyi, mającej swą siedzibę centralną w Warszawie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z dotychczasowej działalności, wyrażono uznanie dla prezydyum i zapewniono je o dalszem zaufaniu, poczem przedyskutowano poszczególne punkta świeżego statutu i uchwalono jednogłośnie przeistoczyć się w Oddział krakowski Związku ogólnego. Dotychczasowemu prezesowi Związku krakowskiego, prof. Drowi Stefanowi Surzyckiemu, ustępującemu ze względu na powierzenie mu prezesury Ogólnego Związku w Warszawie, wyrażono serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę w prezydyum.

Do nowego zarządu wybrani zostali: Dr. Julian Skulski jako przewodniczący; Dr. Bolesław Bętkowski, jako zastępca; inż. Szczęsny Mysłowicz, sekretarz; inż. Antoni Sym oraz inż. Mączyński, jako członkowie. Sprawy kasowe powierzono w dalszym ciągu inż. Wilkoszewskiemu. Lokal Związku mieści się obecnie przy pl. Szczepańskim 7, w lokalu VI. Koła T. S. L. Koledzy zechcą obecnie tam zwracać się z wszelkiemi sprawami, bądź ustnie bądź pisemnie. Godziny urzędowe od 10—12 przedpołud. i od 4—5 popołudniu.

Organizacya pomocy rolnej.

Z Komisyi pomocy rolnej. Na posiedzeniu komisyi pomocy rolnej w Ministerstwie rolnictwa zakomunikowano, że Wielkopolska dostarczyła zboża siewnego około 1000 wagonów, b. Kongresówka 500 wagonów, w Małopolsce było zakwalifikowanych jako zdatnych do siewu około 1000 wagonów; wschodniej Małopolsce dostarczono około 600 wagonów, zachodniej 150, kresom wschodnim 500 wagonów. W sprawie zasiewów wiosennych została zwołaną narada na dzień 5. listopada. Widoki są bardzo niepomyślne. Cały zapas zboża siewnego jarego, jaki posiada Wielkopolska, został już zakupiony przez Ministerstwo rolnictwa. Zapas ten jest bardzo niewielki, mniej więcej 300 wagonów jęczmienia i 150 wag. owsa. Część zakupionego zboża Ministertwo gotowe jest odstąpić kooperacyom rol. Niemcy ofiarowują na sprzedaż siewny owies i jęczmień, pod warunkiem otrzymania pozwolenia na wywóz nasion warzyw z plantacyi zakontraktowanych podczas okupacyi. Rząd nie widzi zasadniczych przeszkód na udzielenie tych pozwoleń. Z przyznanego przez Sejm Małopolsce kredytu 235 milionów koron na pomoc rolną wydatkowano już 50 milionów, w tych dniach asygnowano drugie 50 milionów kor. Częściowo pomocy tej udzielono zbożem siewnem.

Rząd ma nadzieję zakupić pewną ilość koni przy demobilizacyi armii niemieckiej; asygnowano na ten cel 1,000.000 marek.

Dalsza lista członków Pow. Komitetów pomocy rolnej.

Powiat Bóbrka.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Stanisław Zwolski, wł. dóbr Bryńce zagórne, Leopold Korzenny, dzierż. dóbr Brzozdowce, jako członkowie; Maryan Stefaniewski, dyr. dóbr Borynicze, Jan Tkacz, rolnik w Ernsdorfie, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych Ks. Wiktor Potrzebski w Sokołówce, Dominik Cybruch, rolnik w Hrankach-Kuty, jako członkowie; Piotr Duda i Józef Wawer, rolnicy w Łanach, jako zastępcy.

Powiat Brody.

Reprezentanci Tow. Gospod.: Adolf Bocheński, wł. dóbr Ponikwa, Michał Grzeszczuk, rolnik w Bołdurach, jako członkowie; Bolesław Kapłański, Józef hr. Tyszkiewicz, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Michał Filik, rolnik w Suchowoli, Zakrzewski, nauczyciel w Brodach, jako członkowie.

Powiat Kałusz.

Reprezentanci Tow. Gospod.: Władysław Rozwadowski, wł. dóbr w Dołpotowie, Henryk Prek, wł. dóbr w Łuce, jako członkowie; Dr. Stefan Kirchmayer, wł. dóbr w Zawadce, Józef Oszusła, rolnik w Tomaszowcach, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Ks. Władysław Żurek w Kałuszu, ks. Leopold Mikrut w Dołhem wielkiem, jako członkowie; Franciszek Stolarski, rolnik w Podmichalu, Józef Jackowski, rolnik w Kopance, jako zastępcy.

Pow. Radziechów.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Stanisław hr. Badeni, Roman Kraiński, wł. dóbr w Zabawie, jako członkowie.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Henryk Rozenberg w Dmytrowie, ks. Włodzimierz Więckowski w Stojanowie, jako członkowie; Feliks Berger w Radziechowie, Jan Goliński w Pawłowie, jako zastępcy.

Pow. Tłumacz.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Tadeusz Polański w Puźnikach, Adam Rylski w Czarnołożcach, jako członkowie; Włodzimierz Zgórski w Markowcach, Władysław Ossowski w Tłumaczu, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Ks. kan. Edward Tabaczkowski w Tłumaczu, Józef Czahara, rolnik w Tłumaczu, jako członkowie; inż. Antoni Hollender w Tyśmienicy, Stanisław Perenc w Oknianach, jako zastępcy.

Pow. Złoczów.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Stanisław Kostheim, Jerzy Wikarski, jako członkowie; Michał Wilk, Bolesław Lisłowski, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Ludwik Gardoliński, Michał Ratuszny, jako członkowie; Jan Mebelski, Maciej Macedoński, jako zastąpcy.

Pow. Żółkiew.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Jan Krzysztofowicz, Stefan Kozicki, jako członkowie; Jan Duczymiński, Jan Bajsarowicz, jako zastępcy.

Reprezantanci Tow. Kółek rolniczych: Karol Mazur, Władysław Wacek, jako członkowie; Jan Nieradko, Jan Kilar, jako zastępcy.

Pow. Żydaczów

Reprezentanci Tow. Gosp: Bolesław Widajewicz, wł. dóbr w Wołcniowie, Kazimierz ks. Czartoryski, wł. dóbr w Żurawnie, jako członkowie; Jan Wolicki, rolnik w Wotyniowie, Michał Topoczak, rolnik w Czernicy, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Adam Biderman, dzierż. dóbr w Kijowcu, ks. Jan Dręgiewicz w Żydaczowie, jako członkowie; Franciszek Posadzki, rolnik w Żydaczowie, Bolesław Pilc, rządca dóbr w Rozdole, jako zastępcy.

Rozporządzenia władz.

Rozporządzenie Ministra rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Ministrami przemysłu i handlu, skarbu i aprowizacyi w przedmiocie zakazu wywozu poza granice Polski koni pełnej krwi angielskiej.

Art. 1. Wywóz poza granice Polski koni pełnej krwi angielskiej bez względu na wiek, płeć i właściciela jest wzbroniony.

Art. 2. Do wydawania pozwoleń na czasowy wywóz za granicę koni pełnej krwi angielskiej celem wzięcia przez nie udziału w wyścigach lub odchowania klaczy w innych państwach upoważniony jest wyłącznie Zarząd stadnin państwowych.

Art. 3. Rozporządzenie niniejze nabiera mocy z dniem ogłoszenia.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych:

w z. *Z Chmielewski*, m. p.

Minister skarbu: *Biliński*, m. p.

Minister przemysłu i handlu: *I. Szczeniowski*, m. p.

Minister aprowizacyi: *A. Minkiewicz*, m. p.

Poradnik gospodarczy.

(*Pytania i odpowiedzi*).

Pytanie 9. W jaki sposób trzeba przyrządzić dzikie kasztany jako karmę dla koni i bydła? Jak pozbyć się goryczki w nich zawartej? *J. P.*

Odpowiedź na pytanie 7., które brzmiało: »Jak postępować z baranem, by stał się ponowie zdolnym do skoku?«.

Czas rui owiec przypada ną koniec lata i początek jesieni. Jeżeli w tym czasie tryk nie okazywał chęci do skoku na grzejące się owce, to oczywiście jest niezdolny do rozpłodu. Niewiadomo nam, jaką karmą mógł być zapasiony do tego stopnia, aby stracił zupełnie popęd płciowy, zwłaszcza, że — jak właściciel twierdzi — ziarna (spodziewamy się, że również grysu, ani makuchów) wcale nie dostawał z powodu rekwizycyi Ukraińców. Jeżeli jednak mimo tego jest spasiony, to należy go wziąść na dyetę, dając na dobę $2^1/_2$ kg siana słodkiego i 3 kg. słomy. Przytem należy baczyć, by baran miał swobodny ruch i nie stał wciąż w ciasnej klatce. Jeżeli przyczyną jest zatłuszczenie, a nie inna wada organiczna, której bez oglądnięcia barana stwierdzić nie można, to po schudnięciu baran zdatnym będzie do rozpłodu. W czasie rui owiec należy baranowi dać dodatek ziarna w ilości $^1/_2$ kg owsa i 20 dkg makuchów.

L. Starkiewicz

Odpowiedź na pytanie 8., które brzmiało: »W jaki sposób urządza się suszarki ziemniaków?«

W *Rolniku* Nr 10,. 11. i 13. r. 1917 drukowaliśmy obszerny artykuł pióra p. Tadeusza Turskiego, pod tytułem: »Sztuczne suszenie produktów rolniczych" z szczególnem uwzględnieniem suszenia ziemniaków. Nie mogąc artykułu tego powtórzyć ze względu na szczupłe ramy czasopisma, radzimy interesowanemu zasięgnąć informacyi w zacytowanych zeszytach.

W. Ch.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Zawiązanie nowego Oddziału Tow. Gospod. Dnia 2. października b. r. odbyło się w Buczaczu zebranie rolników powiatu buczackiego ze wszystkich warstw społeczeństwa rolniczego, na którem to zebraniu jednomyślnie uchwalono zawiązać osobny Oddział Tow. Gospodarskiego na powiat buczacki. Równocześnie zebrani, o ile nie byli dotąd członkami Towarzystwa, postanowili w liczbie 86 osób zapisać się na członków i złożyli przepisaną wkładkę. Zarazem wybrano Radę Oddziału, złożoną z 14 osób, t. j. Aleksandra Gniewosza, wł. dóbr Potok złoty, jako prezesa, ks. kan. Józefa Szelesta z Korościatyna, jako 1 wiceprezesa, Wawrzyńca Wąsika z Podzameczka, jako 2 wiceprezesa, Jana Szawłowskiego, wł. dóbr Przewłoka, jako sekretarza, Antoniego Rudnickiego, sekr. Rady powiatowej, jako skarbnika, nadto 9 członków, t. j. majora Józefa Wolgnera, wł. dóbr Komorówka, Władysława Serwatowskiego, wł. dóbr Jezierzany, ks. kanonika Rakszyńskiego z Ujścia zielonego, Longina Kornaszewskiego, dyr. szkoły w Nagórzance, Hipolita Partyki, nauczyciela z Barysza, Adolfa Fuglewicza z Komarówki, Antoniego Sowę z Barysza, Jana Znowiszowskiego ze Słobódki, Mikołaja Mackiewicza, naczelnika gminy z Sokołowa.

Głosy Czytelników.

W sprawie stemplowanych koni wojskowych.

Okolicznościowy pewien korespondent rolniczy, utyskując niedawno na stosunki we wschodniej Galicyi panujące, twierdzi, że rolnik może tylko wtedy intenzywnie pracować, gdy jest wolny i niekrępowany, a za znak niewoli i krępowania poczytuje, że władze wojskowe konfiskują konie jakiekolwiek stemple lub znaki posiadające.

Tego rodzaju pojęcie sprawy jest co najmniej dziwnem, gdyż pominąwszy, że armia nasza jest prawną spadkobierczynią wszelkich inwentarzy wojsk poprzednio na terenie galicyjskim operujących, toż przecież interes polskiego skarbu wojkowego jest naszym własnym interesem narodowym i każdy prawy Polak nietylko sam pożądliwej ręki po własność skarbową nie wyciągnie, ale jeszcze w danym razie obowiązanym jest do współdziałania w wykryciu przestępcy.

Toż przecież doczekaliśmy się wyśnionej, własnej państwowości! Koń stemplowany znakiem wojskowym austryackim, pruskim lub rosyjskim, jest własnością wojsk polskich, chyba, że nosi dodatkowe znaki wymustrowania.

Za czasów austryackich znałem zresztą nawet etyczne jednostki, które oszukiwanie, a nawet okradanie rządu zaborczego uważały za rzecz dozwoloną; takie przekonanie, urągające podstawom etyki, u wielu tak w krew weszło, że i teraz jeszcze w tem nic złego lub zdrożnego nie widują. Znam wypadki wprost skandaliczne, gdzie bohaterowie, od odpowiedzialności sądowej tylko z powodu czynnego żalu uwolnieni, bywają jak dawniej w towarzystwie tolerowani! Toż okradanie społeczeństwa jest etycznie tak samo złem, jak okradanie jednostki, chyba, że hołdujemy zasadzie przez zdeprawowanego analfabetę, chłopa ruskiego, niedawno w moim sąsiedztwie wyrażonej, że „*chromada na toto trymaje swiaszczennyka, szczoby złodijom rozchryszenie dawał*".

Armia polska koni potrzebuje i je mieć musi, a słuszniej, by swoje własne stemplowane odbierała i używała, niż aby świeże za drogie pieniądze asenterowała lub je u prawnych obywateli rekwirowała, którzy te konie legalnie dla celów gospodarstwa nabyli.

Adam Younga.

Rozmaitości.

Widoki wywozu przetworów lnianych z Polski do Stanów Zjednoczonych. W Nr 17. *Rolnika* zamieszczono pod tym tytułem notatkę, która jest zupełnie słuszna, co więcej, wyroby lniane możnaby wywozić nietylko do Stanów Zjednoczonych, ale także do wszystkich innych krajów, bo tych wyrobów wszędzie brakuje i nawet wszędzie wytrzymalibyśmy konkurencyę zagraniczną, jest tylko jedna uwaga konieczna, że tych wyrobów wywozić nie możemy, bo ich sami również nie mamy. Wprawdzie jesteśmy może w szczęśliwszem od innych krajów położeniu, bo mamy surowiec, którego gdzieindziej brak, nie mamy jednak fabryk, któreby ten surowiec przerobiły. Jedna jedyna fabryka w Żyrardowie tylko powoli może się uruchomiać i nie może wystarczyć dostawom wojskowym, dla budowy zaś innych fabryk brak gotówki, bo my wolimy lokować kapitały w kasach, niż w przedsiębiorstwach. Nad budową takiej fabryki pracuje u nas »Len«, kapitały jednak napływają tak powoli, że »Len« dotąd nie mógł swych zamiarów urzeczywistnić. Należy nam więc wytężyć starania w tym kierunku, aby społeczeństwo zrozumiało ten interes własny, że lokowanie kapitału w przedsiębiorstwach jest najlepszą lokatą, a gdy powstaną fabryki, wówczas, jeżeli już nie będziemy wywozić do Stanów Zjednoczonych, to przynajmniej będziemy mogli pokryć własne zapotrzebowanie.

Nadmienić jeszcze należy, że o ile chodzi o wywóz, to możemy wywozić tylko gotowy towar, wywóz bowiem surowca jest niemożliwy już choćby dlatego, że nie zniesie kosztów transportu. *J. P.*

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Z drukarni »Ossolineum« we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. Henryk Pawlikowski.